



LUD



Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 22 PAŹDZIERNIKA 1927

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. / Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

Nr. 76

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	— z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — — 5\$000
Kwartalnie	— — — — — 3\$000
Miesięcznie	— — — — — 1\$000
W Argentynie	— — — — — 6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — 250 dol
W Europie	— — — — — 20\$000
Numer pojedynczy	— — — — — \$200

POLACY W BRAZYLJI.

(Dokończenie)

Drugim białym, który również wpływa na nadmierne zwiększenie liczby kolonistów polskich jest to, że niektóre osady i kolonie autor bardzo powiększył pod względem liczby ich polskich mieszkańców. Weźmy na uwagę tylko kilka wypadków. N. p. w Paranie, Lapa, Campo Tenente, Ponta Nova i okolice mają mieć 300 rodzin polskich. Przecież to miejscowości brazylijskie, gdzie nie doliczymy się wraz z rozproszonymi ani połowy a może ani 80 rodzin polskich. Osady Rio Claro, Dorizon, Barateia mają mieć 900 rodzin, tymczasem mają około 600. W Stanie Santa Catharina, za Rio Natal aż pod Massaranduba ma być 100 rodzin polskich, tymczasem jest ich tylko około 30. Przez 10 lat przebywałem w tych stronach i odwiedzałem tamtejszych rozrzuconych Polaków, ale więcej doliczyc ich się nie mogę. W Stanie Rio Grande do Sul w mieście Porto Alegre niema 600 rodzin polskich, nie wiadomo, czybyśmy się nawet 500 doliczyc mogli. W Ijuhy przynigdy nie ma 500 rodzin wraz z okolicą, ani 200 ich nie znajdzie. Również Guarany wraz ze swemi licznymi liniami nie liczy przecież 2000 rodzin, lecz około połowy, jak mniem informowano. Tei podobnie przesadne liczby w wykazach statystycznych polskiej ludności w południowej Brazylii stanowią wielką różnicę, bo przeszło 60.000 dusz nie istniejących.

Wiążciwa, faktyczna liczba ludności polskiej przedstawia się w ten sposób:

- 1) Stan Parany liczy: 11.000 rodzin czyli 66.000 osób.
- 2) Stan Santa Catharina liczy 2300 rodzin czyli 14.000 osób.
- 3) Stan Rio Grande do Sul liczy 6000 rodzin czyli 36.000 osób.
- 4) Stan São Paulo liczy 500 rodzin czyli 3.000 osób.
- 5) Rio de Janeiro: 200 rodzin czyli 1.000 osób.
- 6) Razem 20.000 rodzin czyli 120.000 osób.
- 7) Rozproszonych w różnych Stanach niech będzie do 500 rodzin czyli 3.000 osób.

Ostateczny rezultat: 20.500 rodzin — 123.000 osób.

Jest więc w południowych Stanach brazylijskich około 20.000 rodzin polskich czyli 120.000 osób licząc na rodzinę przeciętnie po 6 osób. Mam

na to szczegółowe wykazy statystyczne poszczególnych kolonii i osad polskich, ale za wieleby miejsca ta rzecz zajęła w „Ludzie“, gdybym je miał przytaczać i uzasadniać.

Może niejedem zapytałby się, skąd doszedłem do tak dokładnych wniosków? Na to odpowiadam krótko:

1) Byłem we wszystkich trzech południowych Stanach, we większych osiedlach polskich. Wiele rzeczy dowiedziałem się z opowiadania kolonistów.

2) Więcej szczegółów wiadomo mi jeszcze od polskich księży którzy prowadzą księgę parafialkową ważniejszych wypadków.

3) Z czosopism i z różnych opisów i korespondencyj pomieszczonych w gazetach.

4) Z własnych notatek.

To są główne źródła, na których opieram swe wywody i zestawienia statystyczne. Że są prawdziwe, nie wzięte z fantazji mam nowy dowód z obliczeń ludności polskiej w południowej Brazylii dokonanego w 1924 roku przez p. Stefana Szumowskiego. Objędział on większe kolonie polskie wszystkich trzech południowych Stanów i zbierał różne szczegóły, także liczbę rodzin polskich i doszedł do przekonania, że wszystkich Polaków w południowej Brazylii jest około 20.000 rodzin czyli do 120.000 osób. Mówiłem z nim w tej sprawie, przeglądałem jego wykazy które w ogólnych zarysach zgadzają się z moimi wykazami.

Pan Józef Stańczyński redaktor „Świata Paranańskiego“ poruszył w N 6 tę sprawę w artykule „Polacy w południowej Ameryce“. Przytacza on obliczenia różnych autorów dawniejszych a ostatecznie oświadcza się za wykazem statystycznym p. St. Szumowskiego i moim jako polegającym na prawdziwych źródłach i odpowiadającym rzeczywistości.

Co do trzeciej części rozprawy p. Głuchowskiego o wewnętrznej emigracji ludu polskiego dodam jeszcze słów kilka.

Wiadomo ogólnie, że lud nasz na jednym miejscu długo nie wysiedzi. To jego wada powszechnie zwana. Kiedy już ma dom i budynki gotowe, rolę dobrze uprawioną, sprzedaje nagle, złakomiwszy się na pieniądze, Niemcom lub Włochom, a idzie dalej, często w lasy „szukać szczęścia“. Nieraz pieniądze straci a zaczyna swoją biedę od początku.

Pan Głuchowski twierdzi, że ten ruch jest niejako natu-

ralnym odruchem ludu polskiego zmierzającego na wyżynę paranańską i to w okolice Guarapuawy. Tam jest jego przyszłość. Autor twierdzi to stanowczo temi słowami: «To naturalne i pewne». Wprawdzie po części słowa p. p. Gł. się spełniają, lecz czy we wszystkim jego przepowiednia się spełnia, to trudno jeszcze obecnie przewidzieć i oś stanowczego powiedzieć, zaś bowiem mogą przeskody i trudności różnego rodzaju.

Na zakończenie dodać mi należy słowa uznania dla autora rozprawy «Polacy w Brazylii». Jak mi wiadomo, był p. Głuchowski sprawą emigracji naszego ludu bardzo zajęty; zbierał różne materiały rozrzucone po pismach, aby z nich całość utworzyć. Oto mamy owoc-jego zabiegów. Wprawdzie wielka różnica w podanej liczbie polskich emigrantów, osiadłych w Brazylii, lecz to nie umniejsza wartości rozprawy. Byłoby rzeczą pożądaną, aby ją przerobiono w popularny sposób i rozpowszechniono między naszymi kolonistami, żeby poznali dzieje emigracji swych ojców i praojców i żeby wiedzieli, gdzie mieszkają ich rodacy na brazylijskiej ziemi, w swej przybranej ojczyźnie.

Ks. Józef Góral.

Wiadomości z POLSKI.

PO WYPADKACH MARCHOWYCH.

Dnia 25-go września odbył się w Warszawie wielki wiec Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie na którym prezes Dr. Głabiński, odnośnie do położenia wewnętrznego pod nowym rządem Piłsudskiego, rzekł:

Od maja roku zeszłego rząd obecny ponosi odpowiedzialność za złe i dobre strony obecnej sytuacji w Polsce.

Nie wszystko w tej sytuacji jest czarne. Bezstronnie przyznajemy, że w niektórych dziedzinach są pewne zmiany na lepsze. To nas cieszy. Aczkolwiek bowiem jest naszem głębokim przekonaniem że bez udziału obozu narodowego, Polski nie doprowadzi do szczęścia, to jednak cieszymy się, jeśli nawet przeciwnikom uda się zrobić coś dla Polski.

Nastąpiło pewne polepszenie stanu gospodarczego, mniej jest strajków w Mołom dojdzie do nadwyżki 400 milionów w budżecie, ale ta nadwyżka pochodzi z kieszeni urzędniczej, której trzeba zwrócić to co jej się należy. Wobec dobrej konjunktury światowej rząd ma obecnie możność do pełni obietnicy. Nasz bilans handlowy się poprawia, aczkolwiek jeszcze mamy 143 milionów niedoboru. W dodatku te długie miesiące biernego bi-

lansu dopiero teraz zaczynają się odbijać na zapasie walut Banku Polskiego.

Nie można winić jedynie rządu za wzrastanie drożyzny. Drożyzna rośnie pod wpływem konjunktury gospodarczej. Od bija się tu jeszcze załamanie się złotego pod koniec rządów Grabskiego. Bezrobocie zmniejszyło się w Polsce o 70.000 ludzi, aczkolwiek ta cyfra maleje w porównaniu z cyfrą 166 tysięcy ludzi, którzy musieli iść na emigrację.

Tak więc sytuacja gospodarcza pozostawia dużo do życzenia, choć do triumfu bardzo jeszcze daleko, nieco się poprawiła. Wykazaliśmy jej jasne strony, choć przyznać obiektywnie trzeba, że są one owocem pracy rządów poprzednich w ograniczonej mierze, bo wszelkie zarządzenia finansowe wydają rezultaty nie zaraz, a często w pół roku i po całym roku.

NIEMIECKA REKA NA LITWIE

Wilno, 21-go września. — Rozeszły się tu niezwykle sensacyjne wiadomości o wydarzeniach powstania z Litwy, który brał tam czynny udział w powstaniu w Tauragach Zbieg udzielił rewelacyjnych informacji o charakterze całego puczu. Powstanie przygotowywane miało być przez socjal-demokratów i ludowców przy pomocy Berlina. Podobno już w lipcu roku bieżącego kilku przywódców powstania porozumiewało się z dyplomacją niemiecką.

SEJM POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO W CHICAGO.

Chicago 20-go września. Otwarty tu został sejm polskiego związku narodowego. Przewodniczący Garbarek odczytał list prezydenta Coolidge'a, który mówi między innymi: «Na początku naszej historii, obywateli polskiego pochodzenia według naszej najlepszej tradycji, stanowili najbardziej wartościowy czynnik naszego społeczeństwa».

POWIEKSZENIE NASZEJ FLOTY MORSKIEJ O 3 ŁODZIE PODWODNE I 2 KONTORPEDOWCE.

Warszawa, 6-go września. — Kierownictwo marynarki wojennej zamówiło we Francji 3 łodzie podwodne i dwa kontorpedowce. Koszt tych łodzi i kontorpedowców wynosi 55 milionów złotych. Zamówienie ma być wykonane z końcem roku 1928.

JAK POLSKA PIJE ALKOHOL.

Życie alkoholu w Polsce wynosi przeciętnie dwa litry na głowę, rozumiejąc spożycie w postaci trunków i spirytusu 96-procentowego.

Spożycie na głowę alkoholu dla celów technicznych wynosi 0,4 litra, świadczy to o dosy-

dużym zużyciu w Polsce w postaci trunków, jeśli zważymy, że Polska pod tym względem zajmuje drugie miejsce po Francji (2,71), a pierwsze przed Czechosłowacją (1,8), Holandją (1,31), Belgią (1,31), i innymi krajami Europy.

Z Brazylii.

Kurytyba.

POŚWIĘCENIE WIELKIEGO SANATORJUM rządowego dla suchotników pod wezwaniem św. Sebastjana w Lapie, wystawionego przez prezydenta paranańskiego Munhoz da Rocha, odbędzie się 30-go października w niedzielę. Sanatorium, to obok Leprosario drugie wielkie dzieło humanitarne prezydenta Munhoz da Rocha, które mu zapewni sławę na długie lata.

MAURYOY LAVAL, kurytybski konsul francuski, został w uznaniu swych zasług zaszczytnym orderem «Legii honorowej» przez rząd francuski. Ceremonii tej dopełnił dnia 19-go października wieczorem wśród bankietu w Grand Hotelu w Kurytybie pan Marcel de Verneuil, generalny konsul francuski ze São Paulo. P. Lavalowi, wielkiemu przyjacielowi polaków i naszej placówki konsularnej w Kurytybie, składamy z okazji tego odznaczenia serdeczne życzenia. W uroczystości nadania orderu wzięły udział najwybitniejsze osobistości Kurytyby, między innymi i najprzew. ks. Arcybiskup Dom João Braga, który, przemówił na cześć udekorowanego. Na końcu jako dziekan korpusu konsularnego, przemówił konsul polski Zbigniew Miszke wyrażając w imieniu korpusu swą radość z tak zaszczytnego odznaczenia p. Laval.

„Oświata“

na składzie piękne portrety prezydenta Polski Mościckiego w cenie 4\$000 dla odbierających je osobiscie w redakcji, a 5\$000 z przesyłką pocztową (rozmiar 50x74). — Nabyć można w „Oświacie“ ory polskie (rozmiar 27 X 34) w cenie 2\$000 a przez pocztę w cenie 2\$600.

Rio de Janeiro.

WIELKA POZYCZKA BRAZYLIJSKA została w Nowym Jorku pokryta w bankach w przeciągu 10 minut. Gazety brazylijskie donoszą o tem z wielkim zadowoleniem. Wogóle, kapitał północno-amerykański wdziera się na gwałt do Brazylii, jako do kraju o wielkiej przyszłości.

COMPANHIA FORD INDUSTRIAL DO BRASIL została założona w mieście Belem w Parze z kapitałem zakładowym 8 milionów milrejsów. Obyrnie to przedsiębiorstwo zarejestrowano 13-go października. Celem tej wielkiej kompanii automobilowej jest uprawa kauczuku, produkcja tegoż i handel nim. Kompanja nabyła 4 miliony akrów

Do sprzedania.

Sprzedza się posiadłość przy głównej drodze kolejowej pomiędzy stacją kolejową a miejscem. Posiadłość ta składa się z domu murowanego, dwóch dużych składów, obor, z dużego ogrodu i t. d. Cena obejmuje ma 3 akry; wszystkie ogrodzone drutem; 50 minut autem od Kurtyby.

Blizszych wiadomości udziela
Stefan Miecznikowski
Rua Visconde de Guarapuava 190-a
w Kurtyby.

DO SPRZEDANIA

dwa domy na wykończeniu, z drzewa kryte dachówka, spód imbujowy, 7 na 8 metrów. Wszystkie materiały pierwszej klasy, do każdego domu jest studnia i lot ogrodzony (na Villa Böhler). Cena 7.000\$000.

Blizszych informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldaña Marinho N. 8 — Ponta Grossa — Parana — Brazil.

DO SPRZEDANIA

dom murowany, powyżej stacji kolejowej S. P. R. G. Dobre miejsce na sklep (negocjo) przy ulicy Itaiacoca, rog ulicy 19 de Dezembro. Cena okazajna.

Wszelkich informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldaña Marinho N. 8 — Ponta Grossa — Parana — Brazil.

RESTAURACJA

Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N. 21
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

Chapelaria Mazer

R. MAZER & Cia
Rua 15 de Novembro 12 A — Curityba

Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopców. Skład kapeluszy, koszul, nośniczek, krawatek, parasoli, kołnierzyków i w ogóle rzeczy galanterijnych. — **Mówi się po polsku.**

SZUKASZ ZIEMI?

znajdziesz ją na kolonji
Santa Barbara
Município Palmas — Paraná
5.500 szaków do sprzedania

Właścicielką tej kolonji jest:
Empreza Colonizadora Santa Barbara Ltda.
Zarząd główny (Escritorio Central)
União da Victoria — Paraná.

Z powodu zmiany interesu sprzedam młyn parowy o dwóch kamieniach z maszyną marki „Lancet” o sile 28 koni (10 H.P.) w dobrym stanie. Sprzedam też i osobno te maszyny. Cena przystępna. — Blizsze wiadomości u **Stanisława Kellera — Prudentópolis — Parana.**

Osoba z dobrými poleceniami która umie gotować, służyć i zajmować się kuchnią. Informacji udziela się w redakcji „Lud”. —

Dr. Carlos Heller

Praktykował w szpitalach w Hamburgu, Wiedniu i w Paryżu. Ogólna praktyka lekarska a specjalność w leczeniu chorób skórnych, dróg moczowych i w chorobach płucowych.

Gabinet dla leczenia lampą kwarcową, diathermiją i elektryzacją. Leczy żyły na nogach i skrzywienie nóg bez zabiegów operacyjnych. Konsultorium: Rua 15 de Novembro 5, piątro, od godziny 10—12 i od 4—6. Mieszkanie: Praça Tiradentes N. 1.

Fachinol

Ochrona przed rdzą: FACHINOL zachowuje żelastwo przy blasku i czyści je ze rdzy.

Delikatna mechanika: FACHINOL jest bardzo dobrym smarowidłem wszelkiego żelastwa.

Centryfugi do mleka: Centryfugi do mleka najlepiej czyści się tylko „FACHINOLEM”.

Amunicja: FACHINOL zachowuje i chroni amunicję przed rdzą.

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140
Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, WSZELKIEGO RODZAJU BZEMIOSŁA I MASZYN.

Oleje, szkła, drut giadki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadechodzą codziennie transporty plugów.

CASA SCHMIDT

Rok założenia 1892
Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23.
CURITYBA — PARANA.
Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: „LEUGIM”.

Szkła, żelastwa naczynie, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki „Adler”. Smary do maszyn i samobobów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki „Edison” od 110 do 120 volt.

LEKARZ LALEK

Specjalny skład zabawk, lalek, artykułów i podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p. — Jedyny skład włosów i peruk dla aktorów teatralnych, dla pań i panów. — **Mówi się po polsku!**

FRANCISZEK SKLENICKA

RUA BARÃO DO RIO BRANCO N. 55 — CURITYBA.

Fabrica Iguassu

FABRYKA MASZYN I ODLEWNIA ŻELAZA I STALI

Oddział Żelastwa: Półca swój dobrze zaopatrzony skład rozmaitych maszyn i wyrobów żelastw, jako to: Blachy na kuchenie, żelazko do prasowania, maszyny do kruszenia kukurudzki, siewczarki, cylindry do ciasta dla piekarzy, wagi od 10 do 5000 kilo, płyta taśmowa, maszyny do wiercenia drzewa i żelaza, wszelkie maszyny do cegielni, prasy rączne i na siłę, jak w ogóle wszelkie maszyny do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa.

SPECJALNOŚĆ: Młyny najlepsze i najpraktyczniejsze jakie kiedy budowano w Paranie lub wogóle w Brazylii.

W razie potrzeby prosimy najprzód odwiedzić naszą fabrykę i przekonać się.

Carlos Schmidlin & Cia.

Avenida Iguassu N. 131 i 133

TELEFON 633 — Adres Telegraficzny IGUASSU
Curityba — Parana.

Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE B BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIEDZY DO POLSKI USKUTECZNI SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEMBRO — RÓG I DE MARÇO — CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informację, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko - Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przechozuje i zarządza papierami wartościowemi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

«A Propagandista»

CASA IDEAL

rua Jose Bonifacio N. 9. - Curityba.

Wielki skład obuwi, pończoch, gum, farb, szwastów, cholewek i t. d. Wyrabia trzewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne które bardzo tania nabyte można. **Filja Rua 15 de Novembro N. 31.**

— Jego Ekscelesencja pan prefekt zjechał właśnie przed gmach nasz, pragnie z laskawym panem dyrektorem pomówić!

337. W Obrotach.

— Co znaczą te odwiedziny?
— Czyżby miał prefekt podejrzyc wać mnie? — pytał sam siebie w duchu awanturnik zuchwały.
Wyszedł na powitanie gościa. Stary dobrodziej był bardzo rozdrażniony.
— Powiedz mi, panie dyrektorze, na miłość Boską, jak mogli wtargnąć do banku złodzieje?
— Taka straż ostra i liczna!
— Ja naprawde festem w rozpaczyle! — Nędzniczy ci musieli mieć w El Paso dobrych spólników.
— Kłóży ich wyswobodził był z więzienia?
— Szukano za nimi po całej okolicy...
— A oni tymczasem wykorzystali sposobność i okradli nam bank — opowiadał Norden wprowadzwszy prefekta do biura.
Prefekt padł zrozpaczony na krzesło.
— Jestem całkiem zgnębiony tą straszną kradzieżą!
— Sprawa ta w stół narobi hałasu. Mogę spodziewać się okropnych nieprzyjemności.
— I panu też, panie dyrektorze, dadzą odezwać te nieładki z góry.
— Mówię panu otwarcie, że tylko wynik pańskiej wyprawy na bandę Lopez może pana uchronić przed dymisją!
Norden zaciął się zębami, uśmiechając się bezradnie, patrzył niemo na dywan. Ale myślał o czem innym.
Myślał o niedużym i dlań wcale niekorzystnym kradzieży.
Myślał i wściekał się.
Właśnie miał coś odpowiedzieć prefektowi, kiedy nagle zapukano do drzwi. Norden popatrzył ku drzwiom, a w nich zjawił się policjant.
— Przepraszam, Ekscelesencjo, przepraszam i pana dyrektora, że przychodzę. Mam ważną wiadomość.
— W starej altanie w ogrodzie — parseset kroków od banku — znaleźliśmy właśnie zwłoki jednego z bandytów, którzy uciekli z więzienia.

— Jestto Gomez, który w bandzie Lopez grał bardzo ważną rolę.
— To szczególne! — rzekł prefekt wstając.
— Chodźmy tam, może znajdziemy ślady inne które nam odkryją miejsce pobytu tych bandytów.
— Proszę się tylko spuścić na mnie, Ekscelesencjo, już ja zbiorę wszystkie siły i postaram się odebrać złodziejom ich zdobycz — przemówił twardo Norden.
W tej chwili przagnął udawać gorliwego urzędnika przed prefektem.
Wybrali się powozem prefekta na miejsce odnalezienia zwłok.
Za parę minut byli na miejscu katastrofy. Z dziwnym nocuciem obracał się awanturnik na miejscu nocnej jego wycieczki.
Zwłoki Gomez straszny przedstawiał widok. Sam Norden nastraszony się. Oblicze skrzywione straszliwie, brzydoko...
— Znalezione jakie przedmioty złodziejskie? — zapytał Norden policjantów.
— Tak, znalezione przedmioty...
— No, co?
— Proszę popatrzeć.
— Te śruby znaleźliśmy przy zwłokach.
— Rzecz pewna, że kałalicie, które pomogły rabusiom uciec z więzienia, obeznane są dobrze ze stacją policyjną.
— Narzędzie to, naprzykład, ma znak naszej stacji policyjnej.
— Skradziono je z głównego biura, gdzie przechowywują się przedmioty. Norden poczuł, że pot kroplami wystąpił mu na czoło.
— Sam przecie był tą „kanalimą”, która dała klucze złodziejom — gdyby się teraz zdradził... No, przepadłyby na wieki z pewnością...
— Rozpocznie ostre śledztwo, — rzekł nareszcie.
— Nasamprzód zrobimy opis czynu, a dalsze kroki sam ja poprowadzę.
— Tak, niech pan nie pozwala żadnym środkom, aby tylko odzyskać skradzione pieniądze — rzekł prefekt, kiedy wracali.
— Daję panu jak najdalej idące pełnomocnictwo, działaj jak śpiesznie, energicznie...
— Sam zaś wybieram się już nawet jutro do Meksyku — dodał prefekt.
— Jedzie pan do stolicy? — zawo-

łał Norden niemiłe tą wieścią dotknięty, gdyż obawiał się tam wykrycia swojej osoby.
— Nie pozostaje mi bowiem nic innego! Muszę przecie donieść władzy centralnej o tej ogromnej stracie.
— Zjawię się osobiście, to zaoszczędzę sobie nadzwyczaj niemiłych korespondencji.
Norden rozmyślał ponuro. Trzeba będzie zabierać się, nie zebrawszy w El Paso spodziewanych dla siebie bogactw.
— Prosiłbym też pana dyrektora, mieć podczas mojej nieobecności baczną oko na moje pomieszkowanie — ciągnął prefekt dalej.
— Od kiedy wiemy, że zuchwali bandyci uciekli, od wtedy można się spodziewać różnych napaści i kradzieży.
— W moim zaś pomieszkaniu znajdują się liczne drogocenne przedmioty.
— Przedewszystkiem zaś klejnoty mojej żony, reprezentujące wartość nadzwyczajną.
— Dlaczego nie bierze ich Ekscelesencja do Meksyku ze sobą — zapytał Norden.
— Wzmianka o klejnotach zbudziła w nim nowe pomysły.
— Nie pierwszy to raz tak się zdarza, iż podróży drogą rabują.
— Klejnoty są w moim pomieszkaniu ukryte daleko bezpieczniej. Ponadto mieszka w przydomku municypalny rada de Cordova, który mi również obiecał uważać na moją służbę i na zamknięcie moje komnaty.
— Oddam też panu temu, którego znam już lat tyle, klucze moje celem przechowania!
Norden wiedział, że wzmiankowany rada był ojcem pięknej Dolores, która mu się tak podobala.
— Na razie nie obawiam się dalszych rabunków, gdyż bandyci skradli taką ogromną sumę, iż będą na jakiś czas zaspokojeni — rzekł Norden, aby uspokoić prefekta.
Zreszta — uda mi się, może przywołać ich i odebrać pieniądze.
— Nie spocznie ani dnia ani nocy, dopóki nie dokonam swojego dzieła!
— Zaskarbi pan sobie wdzięczność państwa, jeśli panu się uda to, coś pan powiedział.
Prefekt pożegnał się.

Dyrektor wrócił do swojego pomieszkania. Tutaj oznajmił mu jeden z policjantów:
— Jakis pan pragnie mówić z panem dyrektorem — w bardzo ważnej sprawie.
W biurze czekał nań pan wysokiego wzrostu w ubraniu cywilnym.
— Mam zaszczyt z panem dyrektorem policji de Soto? — zapytał przybysz.
— A jego przenikliwe oczy spooczyły na obliczu Norden a badawczym wzrokiem.
— Czemu mogę służyć?
— Imię moje Heaton. Jestem detektywem władzy policyjnej Stanów Zjednoczonych — rzekł z wolna.
— Ach, przepraszam pana, jeden z urzędników wola mnie — rzekł Norden spiesząc do drzwi.
— Uczynił to tylko w tym celu, aby ukryć nagłą bladłość swojej twarzy.
— Myślał bowiem w pierwszej chwili, że detektyw pragnie go przyaresztować. Ale po chwili odzyskał równowagę umysłu.
— Jak mógłby amerykański urzędnik policyjny podejrzyc wać w nim zwycięzkiego zbrodniarza?
— To było wykluczone. Uspokojony wrócił do izby.
— Detektyw czekał nań, stojąc jak posąg.
— Dzisiejszej nocy dokonano strasznego rabunku. Zająłem się odszukaniem zbrodniarzy i wieszczę, jestem tą sprawą zajęty — przemówił Norden niby uniewinniając się.
— Znam sprawę, gdyż jestem w El Paso od wczorajszego wieczora — rzekł detektyw.
— Czy nie sądzi pan dyrektor, że złodzieje musieli mieć pomocników i wspólników, i to bardzo wytrawnych i wyrafinowanych?
— Jak to pan myśli? — zapytał Norden.
— Jestem przekonany moeno, że w bandzie Lopez, którą pan dyrektor rozbił, znajdował się niejaki Norden, który ma już dłuższy czas niepokoił te okolice! — rzekł urzędnik.
— Norden — Norden! — przemówił dyrektor zakrywając sobie oczy rękami zatopionymi w myślach — hm, hm...
— Inię to obeszane mi zupełnie — dodał walcząc ze sobą straszliwie.